



## A Santa Sé

---

### **DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II**

### **AL PRESIDENTE DELLA REPUBBLICA POLACCA**

**S.E. IL SIGNOR LECH WAŁĘSA** Martedì, 5 febbraio 1991 Szanowny Panie Prezydencie, 1. Witam serdecznie w papieskim domu Prezydenta trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej, mojego rodaka, witam Jego Ma<sup>3</sup>żonkê, Ministra Spraw Zagranicznych i wszystkie osoby towarzyszą<sup>3</sup>ce. Nie sposób wyrazić tu, nawet w najd<sup>3</sup>łuższym przemówieniu, tego, co odczuwam i co chciał<sup>3</sup>bym w tym momencie powiedzieć Panu Prezydentowi, a przez Niego cał<sup>3</sup>emu mojemu Narodowi. Pragnę więc gor<sup>3</sup>co, by t<sup>3</sup>em dla tego przemówienia by<sup>3</sup>o wszystko to, co do Polski i o Polsce powiedział<sup>3</sup>em w ci<sup>1</sup>gu dwunastu lat Pontyfikatu, a także to, co jako kap<sup>3</sup>łan i biskup mówi<sup>3</sup>em i pisa<sup>3</sup>em, zanim powo<sup>3</sup>any zosta<sup>3</sup>em na rzymsk<sup>1</sup> Stolicę św. Piotra. Pragnę, by t<sup>3</sup>em dla tego przemówienia by<sup>3</sup>o to, co w ci<sup>1</sup>gu wieków powiedział<sup>3</sup>a i uczyni<sup>3</sup>a Stolica Apostolska, co powiedział<sup>3</sup> i uczyni<sup>3</sup> Kościół<sup>3</sup> w Polsce. A nie chodzi przecież o retorykę, lecz o byt Narodu, który miał<sup>3</sup> okresy świetności, ale by<sup>3</sup> też skazywany przez swoich s<sup>1</sup>siadów na ciemność, czasem nie bez swojej winy; chodzi o byt Narodu, który dzięki wierze w Chrystusa i poczuciu własnej godności i tożsamości nie tylko przetrwał, ale wpisał się trwale w dzieło tworzenia kultury i cywilizacji współczesnego świata. 2. Panie Prezydencie, moment jest historyczny, historyczna jest wizyta, tak jak historyczna była wizyta Pana w Watykanie w styczniu 1981 roku, kiedy wita<sup>3</sup>em Pana jako Przewodniczącego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność", który stał wtedy na czele ludzi pracy i wszystkich, którym droga była ich własna godność, godność człowieka i Narodu, a także wolność i suwerenność Ojczyzny. Ta odwaga, determinacja, życzenie, i powiedzmy jasno, modlitwa, przyniosły owoce. Dzisiaj składa Pan wizytę w Watykanie jako Prezydent nowej Rzeczypospolitej Polskiej. Tu godzi się przywołać duchy tych wszystkich, którzy za sprawę tę walczyli, cierpieli i oddali życie, gdziekolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach. Niech ich przyjmie Chrystus, a współczesni niech nie zapominają ich krwi i ofiar. 3. Jako przedstawiciel trzydziestu ośmiu milionów Rodaków, wybrany po raz pierwszy - po długim okresie - w wolnych i demokratycznych wyborach, zechciał Pan swoje pierwsze "zagraniczne" kroki skierować do grobu Świętego Piotra i do jego Następcy. Jest to więc niejako pielgrzymka Prezydenta chrześcijańskiego Narodu do początków jego dziejów. Dodam jeszcze, że dzisiejsze odwiedziny, u początku powierzonej Panu przez Naród misji, są także pierwszą wizytą Prezydenta Polski od czasów odzyskania przez nią niepodległości w roku 1918. Jesteśmy więc na celadach najgłębszych procesów, które ukształtowały nasz Naród i znalazły się u podwalin jego historii. Dzisiejszy historyczny dzień odpowiada całej logice historii Polski od zarania jej powstania aż po nasze dni. Fakty są znane i zapisane w tylu dokumentach i księgach. Przede wszystkim jednak żyją i przynoszą owoce w świecie współczesnym i we współczesnym społeczeństwie. Nasze pokolenie jest nie tylko świadkiem, ale przede wszystkim podmiotem własnej historii. 4. Polska od swoich początków związała się ściśle ze Stolicą św. Piotra. Książe Mieszko I decydując się w roku 966 na chrzest Narodu, włączył naszą historię w nurt historii zbawienia i związał kraj Polan z zachodnią kulturą chrześcijańską, czyniąc go zarazem członkiem wielkiej wspólnoty Kościoła katolickiego. Kilkanaście lat później władca ten oddał lud sobie

poddany oraz ziemie Księstwa, wraz ze stolicą w Gnieźnie i okolicami, pod opiekę św. Piotra. Mówi nam o tym tajemniczy dokument "Dagome iudex". A ówczesny władca Polski dokonał tego ze względu na chrześcijańskie wartości, w których dostrzegał gwarancję dla narodzin państwowości i dalszych losów naszej Ojczyzny. Wiemy ze Stolicą Apostolską, która stała się rzecznikiem królewskiej korony Piastów, była niezastąpionym oparciem moralnym dla naszego Narodu wśród zmiennych kolei losu. Oznaczała bowiem, że Polska będzie się kierować zasadami porządku duchowego i moralnego, które przepełniły naszą historię i będą gwarantem jedności i wierności w ciągu historii. Polska szukała u zarania swych dziejów światła Ewangelii w Rzymie stanie się wnet podmiotem ewangelizacji oraz obrońcą chrześcijaństwa, Europy i jej kultury przed najazdem obcych ludów, co zyska jej zaszczytne miano "przedmurza chrześcijaństwa", "antemurale christianitatis". Na tym tle nie dziwi profetyczny gest króla Jana Kazimierza, który wyraził się w jego oświadczeniach, gdy zawierzył Naród nasz i Kraj opiece Matki Bożej, ogłaszając Ją Królową Polski. Jego przykład i intuicja wiary przyniosły szczególne owoce w naszych czasach. Nadużywali niejednokrotnie nasi ojcowie poczucia wolności, które przetrząsało się w swawolę i przynosiło niewolę. Tak doszło do rozbiorów Polski. Ale i wtedy relikwie św. Stanisława w katedrze na Wawelu mówiły o jedności, o Polsce. To one sprawiały, że nie zapomnieliśmy o przeszłości, że nie przestaliśmy myśleć o godnej przyszłości. Nie zapominajmy też, że Polska odzyskała niepodległość w listopadzie 1918, a już w marcu Papież wysłał swojego przedstawiciela do Polski. W tym kontekście warto może wspomnieć, że stał się przedstawiciel Stolicy Apostolskiej znalazł się w Polsce już w 1555 r. i nuncjatura w Polsce należała do najstarszych w Europie. Wspomnę jeszcze cierpienia i tragedię drugiej wojny światowej oraz jej następstwa. Zniszczono nasz Kraj i usiłowano zniszczyć Naród, pozbawiać go ducha, wiary i tożsamości, zamieniać w niewolnika. Tragedia ta ukazała jednak, jak bezprzykładna była determinacja milionów obywateli Rzeczypospolitej w walce o własną godność i wolność, o słynną "wolność naszą i waszą". W Liście do Konferencji Episkopatu Polski na 50-lecie wybuchu drugiej wojny światowej pisał: "ta wola obrony niepodległego Państwa towarzyszyła synom i córkom naszego Narodu nie tylko w okupowanym kraju, ale także na wszystkich frontach świata, na których Polacy walczyli o wolność naszą i cudzą... Naród polski w tej wojnie, która była nieodzowną obroną Europy i jej cywilizacji wobec totalitarnej przemocy, wywił się w pełni - rzecz można: w nadmiarze - ze swoich zobowiązań alianckich, poświęcając najwyższą cenę". Polska nigdy Europy nie zdradziła! Czuła się odpowiedzialna za europejską wspólnotę narodów. Oczekiwała od niej pomocy, ale też umiała za nią umierać. I oto, po tej straszliwej tragedii, przyszła następna - a miała to być podstawą porządku powojennej Europy - decyzja Konferencji w Jańcu, którą słusznie można było określić jako "zniszczone zwycięstwa". Polska i inne kraje odczuły bardzo boleśnie postanowienia tej Konferencji i Naród nigdy nie pogodził się z nią i nie uległ narzuconej mu ideologii i totalitaryzmowi. Papież Pius XII tak wyraził z tego powodu swój ból w słynnym przemówieniu radiowym: "Nieuniknionym następstwem takiego stanu rzeczy jest rozłam ludzkości na potężne i przeciwstawne sobie grupy, których nadrzędnym prawem życia i działania jest zasadnicza i nieprzezwycięzalna nieufność, która stała się równocześnie tragicznym paradoksem i przekleństwem naszych czasów... I oto przez ten sam fakt wznosi się gigantyczny mur udaremniający wszelkie wysiłki, aby przywrócić wstrząśniętej ludzkości dobrodziejstwa prawdziwego pokoju". Naród nasz w tych warunkach bronił swojej godności i praw z ogromnym trudem i za cenę wielkich ofiar, które na tle wojennych ofiar nabierały jeszcze groźniejszych rozmiarów. Wspominamy tu ofiary i żony Polaków i Polek, tych, którzy walczyli o wolną Polskę: robotników, ludzi kultury, kapłanów, zakonników i zakonnice, tych, którzy żyli i bronił, wszystkich. Ich symbolem pozostanie na zawsze polska "Solidarność", Ksiądz Jerzy i gdańskie Krzyżce, a także Pan, Panie Prezydencie. Niech świat nie zapomina, że to walczenie robotnicy odegrali główną rolę w obaleniu systemu, który miał ich bronić i utożsamiać się z ich interesami. Wszystko zaczęło dokonywać się w duchu Ewangelii, bez gwałtu i przemocy, bez wojny i rewolucji, we wzajemnym dialogu i poczuciu odpowiedzialności. Oblicze nowej Europy, wspólnego europejskiego domu, zaczęło kształtować się w Polsce

dzięki "Solidarności", i tego faktu nie może przyszoń żadne wydarzenie. Obecnie tworzy się w Ojczyźnie nowy ³ad i nowy porz¹dek. Tworzy się nie bez trudnoœci i napiêæ, uprzedzeñ i ró¼nic zdañ. Przed wszystkimi Rodakami stoi trudne zadanie odbudowy tego, co zosta³o zniszczone i budowy na tym, co pozosta³o szlachetne i wartoœciowe. Wszyscy Polacy winni zjednoczyæ siê teraz w spo³ecznym zrywie wokó³ tego "dnia, który przygotowa³ im Pan" i zapomniaæ o tym, co mo¼e dzieliæ, szukaj¹c tego, co ³¹czy. Ojczyzna potrzebuje dzieæ, tak jak w wielu dramatycznych momentach, szczególnej jednoœci i wspó³pracy, poczucia odpowiedzialnoœci i twórczego dialogu. Oto s³owa Wieszczka: "Niech ka¼dy sk³ada talent swój Ojczyźnie, jako dar w skarbonê, tajemnie, i nie mówi¹c, wiele z³o¼y³". Przyjdzie czas, ¿e siê skarbona nape³ni, a Pan Bóg zapisuje, ile ka¼dy z³o¼y³". Polska potrzebuje te¼ dzisiaj zrozumienia i skutecznej wspó³pracy ze strony pañstw bogatych. Tak¿e sprawa jej zad³u¼enia winna byæ traktowana w duchu solidarności miêdzynarodowej, a tak¿e w œwietle spo³ecznej nauki Koœcio³a, tym bardziej, ¿e nie by³o jej dane korzystaæ z tych pomocy po wojnie, z jakich korzysta³y w wiêkszoœci spo³eczeñstwa zachodnie.

6. Szanowny Panie Prezydencie, Drog¹ Koœcio³a jest zawsze cz³owiek, "cz³owiek w ca³ej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem "wspólnotowego" i zarazem "spo³ecznego"... ten cz³owiek jest pierwsz¹ drog¹, po której winien kroczyæ Koœció³ w wype³nianiu swego pos³annictwa, jest pierwsz¹ i podstawow¹ drog¹ Koœcio³a". Dlatego tak bardzo zalety Koœcio³owi, aby prawa cz³owieka by³y szanowane w ka¼dym kraju i w ka¼dej spo³ecznoœci wraz z jego prawem do ¿ycia od momentu poczêcia a¼ do naturalnej œmierci i do rozwoju odpowiadaj¹cego godnoœci ludzkiej. Przy cz³owieku spotykaj¹ siê Koœció³ i Pañstwo razem, aby w zgodnej wspó³pracy pomagaæ mu osi¹gn¹æ jego cel doczesny i transcendentny. Wspó³praca ta mo¼e posiadaæ charakter spontanicznych kontaktów, ale mo¼e te¼ byæ regulowana tylko poprzez akty prawne, ustalone przez obie strony. Koœció³ w Polsce ju¼ wiele da³ dowodów podczas tych ostatnich lat i miesiêcy, ¿e sprawy Narodu s¹ dla Niego trosk¹ najwa¼niejsz¹. Cierpia³ z Narodem i by³ strażnikiem najwiêkszych wartoœci moralnych. Gósi³ Ewangeliê, broni³ ludzi, podtrzymywa³ tradycjê narodow¹. Wnosi³ w codzienne ¿ycie optymizm wiary, troszczy³ siê o cz³owieka i jego przysz³oœæ. Ta gotowoœæ Koœcio³a pozostaje ci¹gle taka sama. Pragnie nadal, wspólnymi si³ami, usuwaæ negatywne nastêpstwa przewyciê¼onego systemu, pragnie popieraæ i podnosiæ wszystko to, co prawdziwe, dobre i piêkne w spo³eczeñstwie polskim, umacniaæ ludzk¹ solidarnoœæ i przesycaæ codzienne ¿ycie Ewangeli¹. W walce z trudnoœciami i pozosta³oœciami minionych czasów pragnie wspó³pracowaæ z wszystkimi ludŹmi dobrej woli.

7. Panie Prezydencie! Staje Pan Prezydent przed ogromnym i trudnym zadaniem przewodzenia Narodowi w tych nie³atwych czasach, wspólnie z Parlamentem, Rz¹dem, jego instytucjami i z wszystkimi mieszkañcami Polski. W swym przemówieniu noworocznym powiedzia³ Pan, ¿e zaledwie kilka dni od objêcia prezydentury wystarczy³o, aby poczuæ ciê¿ar zadañ, ale doda³ Pan, ¿e "mamy doœæ si³y, doœæ wiary i mo¼liwoœci, ¿eby zmieniaæ Polskê. Zbudujemy wspólnie nowy ³ad gospodarczy... staaæ nas na wiele... niech Bóg b³ogos³awi naszym zmaganiom". Przypad³ Panu - wraz z ca³ym Narodem - trud przebudowy Polski - i to pod wieloma wzglêdami, bo kryzys dotkn¹³ moralnoœci, ekonomii i polityki, dotkn¹³ po prostu cz³owieka. Dzieæ widzimy wyraŹnie, ¿e ka¼de pokolenie musi rozwi¹zywaæ odwa¼nie i m¹drze problemy swojego czasu, ¿e nie mo¼e obci¹¿aæ nimi pokoleñ przysz³ych. Sprawy Polski le¼¹ mi bardzo na sercu w tych prze³omowych czasach, a zw³aszcza gdy zbli¼a siê moja czwarta pielgrzymka apostolska do Polski, do Polski nowej i demokratycznej. Dajê temu wyraz przy ka¼dej okazji, a zw³aszcza podczas œrodowych audiencji, kiedy zwracam siê do wszystkich Rodaków, modli¹c siê z nimi i za nich, i przypominaj¹c ewangeliczne zasady, jakimi winni kierowaæ siê wszyscy, by zapewniæ pomyœlnoœæ swej Ojczyźnie. W takim te¼ duchu, na rêce Pana Prezydenta, sk³adam ¿yczenia wszystkim Polakom i Polkom, bez wzglêdu na ich wyznanie czy œwiatopogl¹d. yczê, aby wiernoœæ Bogu i najlepszym tradycjom, mi³oœæ Ojczyzny - by³y œwiat³em i drogowskazem w podejmowaniu wszystkich decyzji. Troska zaœ o jej dobro niech wyzwala m¹dre inicjatywy, konieczna jednoœæ niech roœnie szlachetnie w pluraliŹmie. Wiemy, ¿e to nale¼y do dobrych tradycji w przesz³oœci. Pozostaj¹ w mocy s³owa króla

Zygmunta Augusta: "nie jestem panem waszych sumieñ", a tak¿e treœæ napisu, jaki widnieje w jednej z sal Uniwersytetu Jagielloñskiego: "Plus ratio quam vis". By³oby wielkim przestêpstwem, gdyby ktoœ lub jakaœ grupa chcia³a szukaæ w³asných interesów, zw³aszcza teraz, gdy organizm Rzeczypospolitej jest tak os³abiony. W dzie³aniu niech wiêc przyœwieca wszystkim Polakom troska o wspólne dobro, które wszyscy winni realizowaæ ofiarnie w duchu szczeroœci, otwartoœci, z odwag¹ moraln¹ i polityczn¹, ku po¿ytkowi Ojczyzny i ca³ej rodziny ludzkiej. Wszystkie te sprawy Pan, jako Prezydent powo³any na to stanowisko przez Naród, uosabia w szczególny sposób. Zapewne czyni³ bêdzie Pan wszystko, by byæ Prezydentem wszystkich Polaków. Trzeba te¿, by Polska czyni³a wszystko, co mo¿liwe, by okazaæ siê Ojczyzn¹ dla tych Synów i Córki, którzy od dawna, lub w ostatnich latach, znale¿li siê poza jej granicami. Szczęœæ Bo¿e, Panie Prezydencie. © Copyright 1991 - Libreria Editrice Vaticana